

# Upadek polskiej nauki

3 grudnia 2024

Po raz pierwszy od 10 lat na liście najbardziej wpływowych naukowców świata nie znalazł się NIKT reprezentujący polską uczelnię! Czechy. Litwa. Estonia. Ukraina. Każdy ten kraj znalazł się na liście. Każdy. To tragedia dla naszej nauki. My marzymy o Noblu? Dziś na naprawdę polskiego Nobla z nauki szans nie mają nawet nasze dzieci.

Odnoszę się do listy Highly Cited Researchers 2024, opublikowanej przez firmę analityczną Clarivate. W tegorocznym zestawieniu znalazło się 6886 badaczy z 59 krajów i regionów. Kryteria selekcji opierają się nie tylko na liczbie cytowań, ale również na analizie jakościowej i eksperckiej ocenie uznania w środowisku międzynarodowym. Naukowcy uwzględnieni na liście to autorzy tzw. „Highly Cited Papers” – prac, które znajdują się w górnym 1% najczęściej cytowanych w swojej dziedzinie w bazie Web of Science™ w ostatnich dziesięciu latach.

Lista jest wszechstronna, obejmuje badaczy z różnych dziedzin nauki – od biologii i medycyny, przez nauki ścisłe i techniczne, po społeczne i humanistyczne. Alarmujące i obnażające rzeczywisty stan naszej nauki jest to, że w tegorocznym zestawieniu zabrakło reprezentantów polskich instytucji naukowych. Podczas gdy państwa z nami sąsiadujące mogą pochwalić się badaczami afiliowanymi przy rodzimych uczelniach, my pozostajemy w cieniu – bez jakiegokolwiek obecności, która świadczyłaby o jakimkolwiek globalnym wpływie polskich ośrodków naukowych. To nie tylko potwierdzenie naszej marginalizacji, ale realna przeszkoda w budowaniu prestiżu i konkurencyjności Polski.

Wspominane powyżej zestawienie nie jest jedynym, które odsłania nasze tragiczne położenie. Zestawienie Top 2% opracowane przez zespół prof. Johna P.A. Ioannidesa z

Uniwersytetu Stanforda, również dobitnie pokazuje, jak bardzo odstajemy od globalnej czołówki. Tworzona we współpracy z Elsevier i oparta na danych z Scopus lista służy jako narzędzie identyfikacji światowych liderów naukowych. W przeciwieństwie do tej opublikowanej przez Clarivate, która skupia się na ściślejszej elicie, Top 2% uwzględnia szersze grono badaczy. Ranking opiera się na wskaźnikach takich jak liczba cytowań, indeks h czy udział autocytowań, oceniając wpływ na rozwój globalnej wiedzy.

Na pierwszy rzut oka polska obecność w Top 2% może wyglądać lepiej. W tegorocznym zestawieniu znalazło się 1305 badaczy związanych z polskimi instytucjami naukowymi. Jednak cytowania generowane przez polskich naukowców stanowią jedynie 0,5% globalnej liczby cytowań. Średnia liczba cytowań przypadająca na jednego polskiego badacza wynosi tylko 612 i jest to wynik, który pozostawia nas daleko w tyle za światową średnią, gdyż wypadamy gorzej nawet w porównaniu z większością uniwersytetów w samej Europie mogących pochwalić się kilku tysięczną liczbą cytowań przypadającą na naukowca.

Wyniki dotyczące ogólnej liczby cytowań jasno pokazują, jak daleko polskie uczelnie są od globalnej czołówki. Politechnika Gdańska, najlepsza wśród polskich uczelni technicznych, uzyskała w 2023 roku 28 103 cytowania. Uniwersytet Warszawski, lider w kategorii uniwersytetów klasycznych, osiągnął 32 053 cytowania. Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego, najwyżej notowana uczelnia medyczna, zgromadziło 47 363 cytowania, a Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu, reprezentujący uczelnie rolnicze i przyrodnicze, uzyskał wynik na poziomie 11 557 cytowań.

Chociaż te liczby w porównaniu z innymi krajowymi ośrodkami wyglądają dobrze, to na tle międzynarodowym te liczby są dramatyczne. Przykładowo, Uniwersytet Techniczny w Berlinie generuje aż 140 tysięcy cytowań rocznie – czyli prawie pięć razy więcej niż Politechnika Gdańska. Belgijski KU Leuven osiąga 500 tysięcy cytowań, co przewyższa sumę dorobku

polских uniwersytetów klasycznych i medycznych razem wziętych. Jeszcze większy kontrast ujawnia porównanie z Imperial College London, który rocznie generuje 800 tysięcy cytowań. To więcej niż całkowity dorobek wszystkich polskich naukowców uwzględnionych w rankingu Top 2% – wynoszący 629 tysięcy cytowań. Do największych światowych ośrodków naukowych nawet nie mamy co próbować się porównywać.

W kontekście tych dramatycznych różnic warto przytoczyć fakty zaznaczone w analizie zestawienia Top 2% dokonanej przez prof. Wita Grzesika (Forum Akademickie, 29.11.2024). Wiele polskich uczelni wypada bowiem o wiele gorzej nawet w porównaniu z naszą krajową czołówką. Grzesik podkreśla, że są uczelnie, które ledwie przekraczają próg 500 cytowań rocznie, a niektóre w ogóle go nie osiągają. „W kilku uczelniach liczba osób ujętych w rankingu to pięć lub mniej, często z uwzględnieniem starszych pracowników lub emerytów” – zauważa. Szczególnie wymowne są przykłady uczelni reprezentowanych w zestawieniu przez zaledwie jednego czy dwóch naukowców, co świadczy o strukturalnych zaniedbaniach w budowie silnego zaplecza badawczego.

Różnice w liczbach cytowań i jakości dorobku naukowego to jednak tylko powierzchowne wskaźniki głębszych problemów. Aby w pełni zrozumieć, dlaczego polska nauka pozostaje tak daleko w tyle, należy przyjrzeć się patologiom, które – jak podkreśla Grzesik – stały się poważnym problemem w naszym systemie akademickim. Jednym z najbardziej niepokojących zjawisk, które identyfikuje, są tzw. „fabryki artykułów”.

Mechanizm funkcjonowania takich „fabryk” jest prosty, ale destrukcyjny w skutkach. Chodzi o masową produkcję naukowych publikacji – nie po to, by wносиły one realny wkład w rozwój wiedzy, lecz by spełniały formalne wymagania niektórych rankingów lub instytucjonalnych systemów oceny. Publikacje te często powstają w międzynarodowych zespołach, których celem jest wyłącznie generowanie artykułów na zamówienie. Jak tłumaczy Grzesik, udział w takich zespołach pozwala

instytucjom zwiększać liczbę przypisanych publikacji, a tym samym podnosić wskaźniki cytowań. Problem polega jednak na tym, że wiele z tych prac ma niewielką wartość naukową, a ich treść jest często wtórna lub powierzchowna.

Kolejną złą praktyką jest zjawisko zatrudniania naukowców z Azji, których dorobek – mierzony liczbą cytowań – bywa imponujący, ale rzadko przekłada się na rzeczywisty rozwój polskiej nauki. „Ich obecność zwiększa statystyki, lecz nie prowadzi do budowy lokalnych zespołów badawczych ani nie wpływa na długofalowy rozwój instytucji” – zauważył Grzesik. W praktyce oznacza to, że polskie uczelnie inwestują środki w „kupowanie” cytowań, zamiast wspierać młodych naukowców czy tworzyć programy długoterminowego rozwoju.

Opisane działania prowadzą do sytuacji, w której priorytetem przestaje być jakość badań. Zamiast inwestować w naukę, instytucje akademickie w Polsce koncentrują się na pozorach sukcesu, które pozwalają im zachować twarz w globalnej rywalizacji. To podejście stale utrwala systemowy brak innowacji i obniża prestiż polskiej nauki.

Przytoczone dane z międzynarodowych zestawień, obnażające tragiczne położenie naszych uczelni oraz wnioski wskazywane przez ekspertów jednoznacznie podkreślają pilną potrzebę systemowych zmian. Po pierwsze, konieczne jest odejście od statystyk ilościowych jako głównego miernika sukcesu i skupienie się na jakości badań oraz ich wpływie na rozwój globalnej wiedzy. Po drugie, konieczne jest lepsze finansowanie ośrodków naukowych oraz stworzenie mechanizmów wspierających młodych badaczy, aby mogli konkurować na równych zasadach z naukowcami z Zachodu. Wreszcie, kluczowe jest przeciwdziałanie patologii, jaką są fabryki artykułów, przez bardziej rygorystyczne kryteria oceny dorobku naukowego oraz większą przejrzystość procesów zatrudniania. Bez podjęcia tych kroków Polska nie tylko nigdy nie dogoni światowej czołówki, ale również zostanie daleko w tyle za średniakami, na trwałe pozostając na marginesie globalnego dyskursu naukowego.

Autorstwo: Piotr Kuszczneruk

Źródło: [Trybuna.info](http://Trybuna.info)